

Krzysztof Madej

Wszyscy byli przemytnikami : obraz przestępczości przemytniczej i dewizowej w latach 1956-1970

Pamięć i Sprawiedliwość 7/2 (13), 121-140

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wszyscy byli przemytnikami. Obraz przestępczości przemytniczej i dewizowej w latach 1956–1970

Ze wszystkich form przestępczości gospodarczej, ściganych w epoce Polski gomułkowskiej, najbardziej egzotyczne (może poza dostawami obowiązkowymi) wydają się działania wobec tzw. przemytu i prywatnego obrotu środkami dewizowymi. Trudno w czasach powszechnych unii celnych (nie wspominając o swobodnym przepływie towarów, usług i osób w Unii Europejskiej) zrozumieć, dlaczego tak bardzo dochodowe i kryminogenne było np. sprowadzenie kilkunastu płaszczów ortalionowych. I dlaczego chcieli się tym procederem zajmować wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod koniec lat sześćdziesiątych.

Dziś też, kiedy zarobki w USA i Polsce są porównywalne (głównie zresztą ze względu na niski kurs dolara), trudno wyobrazić sobie, jakie emocje wzbudzało kilka zielonych papierków i dlaczego kontrola obrotu nimi musiała się odbywać w ramach gier operacyjnych, zatwierdzanych na wysokim szczeblu. Z pewnością przyczyną tego stanu rzeczy było relatywne zamknięcie Polski Ludowej po 1956 r.¹

W zamieszczonym poniżej tekście zastosowałem podejście problemowe: w pierwszej części omawiam przede wszystkim uwarunkowania prawne i strukturalne opisywanej formy przestępczości. W następnych partiach pokazuję różne (zdeterminowane często lokalnie) zachowania społeczne związane z przemytem i przestępczością walutową. Jako *case study* w ostatniej części artykułu omawiam aferę przemytniczo-dewizową w resorcie MSW². Analizując wymienione zjawisko, wskazuję jednocześnie, że mimo specyfiki podmiotowej (wyżsi funkcjonariusze MSW) oraz zakresu działalności przestępczej (przemyt) mieści się ono w wypracowanym w literaturze historycznej i socjologicznej paradygmacie dla afer dotyczących zagarnięcia mienia społecznego. Dlatego aferę „Zalewu” zestawilem ze słynną aferą mięsną w Warszawie.

Szczególnie istotny dla zrozumienia afer gospodarczych lat sześćdziesiątych (bez względu na ich przedmiot i aktorów) wydaje się model zaproponowany przez Michała Kaleckiego, którego zdaniem, afery gospodarcze powstawały

¹ Szerzej na ten temat: K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.

² Zwaną aferą „Zalewu”, ponieważ spotkania głównych aktorów procederu przestępczego odbywały się nad Zalewem Zegrzyńskim koło Warszawy.

w wyniku zderzenia prowadzonej spontanicznie (często jako strategia przystosowawcza do absurdów gospodarczych) drobnej działalności przestępczej z represyjną polityką władz³.

Tematyka artykułu była prezentowana w sposób przyczynkowy w licznych publikacjach, na które będę się powoływał przy omawianiu konkretnych zagadnień. Z pozycji o charakterze syntetycznym szczególnie przydatne mogą być prace Ryszarda Terleckiego⁴ i Krzysztofa Persaka⁵ o strukturach MSW i podejmowanych przez nie działaniach oraz najpełniejsze dotychczas studium o przestępczości gospodarczej lat sześćdziesiątych Dariusza Jarosza i Marii Pasztor⁶.

Uwarunkowania prawne

Ustawa karna skarbowa z 13 kwietnia 1960 r.⁷, penalizująca zarówno przemyt, jak i nielegalny handel walutą, przejmowała w dużej mierze postanowienia dekretu karno-skarbowego z 1947 r.⁸ oraz ustawy karnej dewizowej z 28 marca 1952 r.⁹ Ustawa z 1960 r. obowiązywała do 1 stycznia 1972 r., kiedy została zastąpiona nową ustawą karną skarbową, która z licznymi zmianami obowiązywała aż do 17 października 1999 r.¹⁰

W stosunku do aktów prawnych sprzed 1956 r. zmodyfikowano sankcje za niektóre rodzaje przestępstw: generalnie złagodzone sankcje za przestępstwa dewizowe, wymienione w rozdziale 3. powołanej ustawy. Na podstawie art. 45 za sprzedaż lub kupno dewiz albo kruszców bez zezwolenia przewidywano karę do 3 lat więzienia i grzywnę w wysokości do miliona zł (aczkolwiek dwa lat później podniesiono sankcję karną za to przestępstwo, podobnie jak za inne przestępstwa walutowe lub celne, do 5 lat więzienia¹¹). Tego typu „ręczne” dostosowywanie wymiaru sankcji karnej do bieżącej statystyki przestępczości było zresztą charakterystyczne dla prawodawstwa PRL w latach sześćdziesiątych, zwłaszcza w odniesieniu do przestępczości gospodarczej¹².

Fakt, że w stosunku do okresu przed 1956 r. więcej osób podróżowało za granicę, zwłaszcza do tzw. krajów kapitalistycznych, spowodował statystyczny wzrost przestępstw i wykroczeń przemytniczych oraz zaostrzenie przez władze sankcji karnych za przemyt. Za uchylanie się od cła, przemyt i sprzedaż towarów

³ M. Kalecki, *Próba wyjaśnienia przestępczości gospodarczej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1962, nr 3, s. 73 i nn.

⁴ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.

⁵ K. Persak, *Sprawa...*

⁶ D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna. Fakty i konteksty*, Toruń 2004.

⁷ DzU, nr 21, poz. 123.

⁸ Dekret z dnia 11 kwietnia 1947 r. Prawo karne skarbowe (DzU, nr 37, poz. 140, ze zmianami).

⁹ DzU, nr 21, poz. 134, ze zmianami.

¹⁰ DzU, nr 28, poz. 260, ze zmianami.

¹¹ Ustawa z dnia 29 czerwca 1963 r. o zmianie ustawy karnej skarbowej (DzU, nr 28, poz. 167, ze zmianami).

¹² O instrumentalnym i punitywnym traktowaniu przez władze PRL przepisów prawnych dotyczących karania za przestępstwa gospodarcze zob. m.in. A. Grześkowiak, *Aksjologia komunistycznego prawa karnego* [w:] *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2007, s. 51–53.

pochoǳących z przemytu moŝna było wymierzyć karę więzienia maksymalnie do dwóch lat lub karę grzywny¹³.

Istotny wpływ na represję karną, stosowaną na podstawie ustawy karnej skarbowej z 1960 r., miało to, że przestępstwa wymienione w tej ustawie na mocy art. 19 ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmoŝeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa¹⁴ (dalej: ustawa z dnia 21 stycznia 1958 r.) oraz art. 238 powołanej ustawy karnej skarbowej z 1960 r. zostały wyłączone spod reŝimu art. 1 i 2 ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r., co ograniczało moŝliwość stosowania kar długoletniego więzienia za przestępstwa karne skarbowe¹⁵. Należy jednak pamiętać, że przestępstwa określone w ustawie karnej skarbowej, np. znaczne naruszenie przepisów dewizowych, bywały sąǳone w trybie doraźnym (tryb ten przewidywał wymiar kary od 3 lat więzienia aż do kary śmierci włącznie)¹⁶. Przykładem moŝe być skierowany w kwietniu 1965 r. do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi akt oskarŝenia przeciwko pięciorogu oskarŝonym o przestępstwa przemytniczo-dewizowe, którym zarzuczano, iż w latach 1958–1964 obrócili kwotą ok. 131 000 dolarów, 30 kg złota i ok. 1 500 000 złotych w towarach pochoǳących z zagranicy¹⁷.

Przy opisie uwarunkowań prawnych warto też zwrócić uwagę na kwestię najwaŝniejszą dla zrozumienia istoty poruszanych zagadnień, to znaczy na to, na ile wymienione wyŝej ograniczenia i regulacje były zgodne z jakimiś normami społecznymi. W wypadku najpowaŝniejszej (tak jakościowo, jak i ilościowo) formy przestępczości gospodarczej – kradzieŝy mienia społecznego – zarówno badacze tego zjawiska z lat sześćdziesiątych, jak i współcześni historycy wskazują, że co prawda większość społeczeństwa uznawała zagarnięcie mienia społecznego za formę kradzieŝy, ale ze względu na panujące realia społeczno-ekonomiczne często uzasadnioną i etycznie usprawiedliwioną¹⁸. Wydaje się, że ograniczenia dotyczące przemytu i przestępstw dewizowych powszechnie traktowano raczej jako narzuconą przez władzę uciążliwość. Dobrze oddaje to fragment narady Podstawowej Organizacji Partyjnej w jednym z przedsiębiorstw w Warszawie w połowie lat sześćdziesiątych, cytowany z oburzeniem w sprawozdaniu Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej. POP odmówiła potępienia swojego sekretarza przyłapanego na przemycie z ZSRR towarów o wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Członkowie POP argumentowali w dyskusji, że wszyscy tak

¹³ Według rocznika statystycznego w 1965 r., do krajów niesocjalistycznych odbyło się 75 712 wyjazdów, a w 1967 r. 96 631. Z kolei w 1965 r. z krajów tych (łącznie z ruchem tranzytowym) przyjechało 190 078 osób (*Rocznik statystyczny 1969*, Warszawa 1969, s. 501).

¹⁴ DzU, nr 4, poz. 11, ze zmianami.

¹⁵ Według tablic statystycznych dotyczących skazań z poszczególnych ustaw, dostępnych w Ministerstwie Sprawiedliwości na podstawie ustawy karnej skarbowej z 1960 r. przeważnie skazywano na pół roku więzienia (Tablice statystyczne skazań za przestępstwa gospodarcze w latach 1956–1970 tworzone w Wydziale Statystyki Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości).

¹⁶ Mimo że na podstawie orzecznictwa Sądu Najwyższego przyjmowano w literaturze, że spod trybu doraźnego są wyłączone przestępstwa skarbowe (S. Kalinowski, M. Siewierski, *Kodeks Postępowania Karnego – komentarz*, Warszawa, 1960, s. 591).

¹⁷ AIPN, MSW II, 4306, Informacja Biura Śledczego MSW, 10 IV 1965 r., k. 128.

¹⁸ Por. D. Jarosz, *Drobna kradzieŝ własności społecznej w Polsce w latach 1945–1970 jako strategia przystosowawcza do gospodarki niedoboru* [w:] *Polska i jej sąsiedzi w XX. Studia i materiały*, red. H. Konopka i D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 517–518.

robią, i że „nie należy się czepiać człowieka, który i tak już stracił”. Co więcej, sekretarz ów przy poparciu dyrektora tego przedsiębiorstwa miał zostać ponownie wybrany na swoje stanowisko¹⁹.

Trzeba jednak podkreślić, że takie podejście do przepisów dewizowo-celnych nie było właściwe tylko dla PRL czasów „małej stabilizacji”. Tam, gdzie normy i regulacje tego typu obowiązują, są one prawdopodobnie drugą po drogowych, grupą przepisów łamanych przez tzw. porządnymi obywateli – bądź z niewiedzy, bądź ze swoście pojętego nieposłuszeństwa obywatelskiego²⁰.

Organy zwalczające przestępczość dewizowo-celną i ich metody pracy

Celem niniejszego tekstu nie jest szczegółowe omawianie struktur Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa zajmujących się zwalczaniem przestępczości gospodarczej, w tym dewizowo-celnej²¹. Istotne znaczenie mają tu te uwarunkowania strukturalne w MSW, które umożliwiły powstanie afery gospodarczej, określanej jako sprawa „Zalewu”.

W listopadzie 1965 r. połączono pion IV MO (zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej) z pionem V MO (utworzonym w 1961 r. do zwalczania przestępczości gospodarczej w transporcie), tworząc Biuro do Walki z Przeszypkami Gospodarczymi Komendy Głównej MO²². W ramach KG MO za walkę z przestępczością dewizową i celną odpowiadał Wydział VII (w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych – Wydział VIII). Odpowiednikami wydziałów na szczeblu komend wojewódzkich były sekcje²³.

Jednocześnie zwalczaniem przemytu i przestępczości dewizowej zajmował się Departament II MSW, potocznie określany kontrwywiadem, choć w latach sześćdziesiątych pełnił również zadania przypisane zarówno policji politycznej, jak i gospodarczej²⁴. Wydział VI tego departamentu był odpowiedzialny za szeroko pojętą kontrolę ruchu granicznego, a Wydział VIII za rozpracowywanie zachodnich przedstawicielstw dyplomatycznych²⁵.

¹⁹ AP Otwock, KW PZPR, 650, Sprawozdanie z realizacji przez Komisję Kontroli Partyjnej wytycznych egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR, luty 1964 r., k. 27.

²⁰ Warto też zaznaczyć, że tam, gdzie pewna nieżyciowość przepisów staje się oczywista, służby powołane do ich przestrzegania często wykazują się dużym pragmatyzmem i elastycznością. Na jednym z górskich przejść granicznych na początku lat dziewięćdziesiątych odprawiający turystów celnik, ni to stwierdzał, ni to pytał, czy mają dozwolone sto koron (za ww. sumę raczej trudno było np. kupić obiad dla dwóch osób), dodając, że najbliższy kantor po słowackiej stronie jest oddalony o 20 km (w domyśle – może coś warto jeszcze dokupić po polskiej stronie).

²¹ Szerzej o strukturach MO zwalczających przestępczość gospodarczą zob. K. Madej, *Milicja Obywatelska wobec przestępczości gospodarczej w latach 1956–1970. Ewolucja struktur i jej uwarunkowania*, „Przegląd Historyczny” 2007, nr 1, s. 49–71.

²² *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce 1944–1988*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989.

²³ AGP, KG MO, 291x/9, Zarządzenie nr 02/69 dyrektora Biura do Walki z Przeszypkami Gospodarczymi KG MO z dnia 16 grudnia 1969 r. w sprawie zakresu działania komórek organizacyjnych i rodzajów stanowisk, b.p. Zob. także: P. Piotrowski, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1954–1975*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004 (Rzeszów), nr 1, s. 122–165.

²⁴ K. Persak, *Sprawa...*, s. 73–79.

²⁵ Zob. *ibidem*, s. 74–75; P. Piotrowski, *Przekształcenia struktury...*, s. 135–137.

Trzeba przy tym podkreślić, że zainteresowanie funkcjonariuszy SB sprawami dotyczącymi przemytu i przestępstw walutowych wynikało nie tylko z faktu, że realizując inne zadania, stykali się z przestępczością tego typu, ale również i z tego powodu, iż wiele tych spraw miało lub mogło mieć kontekst polityczny. Często wykrywano, że handlem walutą zajmują się pracownicy dyplomatyczni innych państw. W latach sześćdziesiątych takie sprawy prowadzono m.in. wobec dyplomatów arabskich i włoskich. Siłą rzeczy, były to akcje delikatne, związane z polityką zagraniczną PRL²⁶. Niekiedy używano ich jako pretekstów, aby ukarać polskich obywateli kontaktujących się z obcokrajowcami. Ze względu na ustawodawstwo obowiązujące w tej dziedzinie, właściwie każdy obywatel PRL, który chciał sprzedać lub kupić obcą walutę po cenie rynkowej, stawał się automatycznie przestępcą dewizowym.

Niemniej rozdzielenie kompetencyjne pomiędzy strukturami MO i SB istniejące od 1962/1963 r., kiedy to część zadań dotyczących zwalczania przemytu i przestępczości dewizowej przekazano SB, stwarzało pole do nadużyć i przerzucania odpowiedzialności. W materiale analitycznym z początku lat siedemdziesiątych, sporządzonym dla kierownictwa MSW, stwierdzono (m.in. w związku z opisywaną w niniejszym tekście sprawą „Zalewu”): „Obiektywną przeszkodę w prawidłowej organizacji walki z przestępstwami omawianej kategorii stworzyło zarządzenie nr 097/63 ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 czerwca 1963 r., które ustanowiło dwie sprzeczne ze sobą zasady: powierzenie Milicji Obywatelskiej odpowiedzialności za wykrywanie i zwalczanie przestępstw dewizowych i zorganizowanego przemytu oraz zakaz operacyjnego interesowania się problematyką instytucji transportu międzynarodowego, ruchem turystycznym, cudzoziemcami oraz zatrudnionymi za granicą przedstawicielami polskich placówek handlowo-przemysłowych, połączony z powinnością przekazywania Służbie Bezpieczeństwa spraw i informacji z nimi związanych”²⁷.

Tym, czego twórcy zmian strukturalnych w MO i SB nie mogli przewidzieć, były powiązania towarzyskie, później także wspólne interesy (przedstawione w dalszej części tekstu) pomiędzy funkcjonariuszami odpowiednich pionów.

Innym czynnikiem sprzyjającym powstaniu patologicznych struktur w ramach organów zwalczających przestępczość dewizowo-celną była specyfika tej przestępczości. Wykroczenia nie były właściwie wykrywalne (o czym m.in. świadczą przytoczone poniżej zestawienia statystyczne) bez stosowania metod operacyjnych, a zwłaszcza prowokacji. To z kolei dawało bardzo dużą swobodę (i pole do nadużyć) prowadzącym je funkcjonariuszom. O tym, że stosowane metody mogą się okazać dwuznaczne, zdawano już sobie sprawę w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Opisując w 1962 r. wykorzystywanie agentury przy zwalczaniu przestępstw dewizowych, z niepokojem podkreślano, iż: „Przypadki,

²⁶ Przykładowo, w połowie lat sześćdziesiątych Biuro Śledcze MSW w jednej ze spraw dotyczących handlu obcą walutą ustaliło, że w tę działalność jest zamieszany obywatel włoski – urzędnik ambasady. Ostatecznie o sprawie zostało poinformowane Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które przeprowadziło rozmowę z kierownictwem placówki dyplomatycznej (AIPN, MSW II, 1785, Pismo płk. Mariana Janica, wicedyrektora Gabinetu Ministra MSW do dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ, 15 V 1964 r., k. 4–5).

²⁷ AIPN, Sprawa kryptonim „Zalew”, 0810/4, Wnioski z analizy stanu zagrożenia przestępczością dewizowo-przemytniczą, 29 IX 1971 r., k. 211.

w których tajni współpracownicy pozorowali tylko chęć zawarcia transakcji czy nabycia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, w treści, formie i wynikach nie różnią się od przypadków opisanych wyżej [prowokowania sytuacji przestępczych]. Wiele z przypadków pozorowanych dało lepsze wyniki niż w przypadkach, gdy TW współdziałał w przestępstwie. Różnica merytoryczna polega wyłącznie na tym, że podejrzani na słowo wierzyli tajnemu współpracownikowi, iż jest on tym, za kogo się podaje”²⁸.

Przestępstwa dewizowe i celne w latach sześćdziesiątych – statystyczna i jakościowa próba opisu zjawiska

Nim przejdę do krótkiego opisu jednostkowych, acz typowych przykładów przestępczości dewizowo-celnej w latach sześćdziesiątych, chciałbym na początku podać skalę tego zjawiska. Dane statystyczne dla drugiej połowy lat pięćdziesiątych pokazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Przestępstwa dewizowe i celne w latach 1957–1960

Rok	Liczba ujawnionych przestępstw (suma spraw prowadzonych przez służbę celną, MO i inspektoraty kontrolno-rewizyjne)
1957	3447 – w tym: MO – ok. 240, służba celna – ok. 3100, inspektoraty kontrolno-rewizyjne – ok. 100 ²⁹
1958	6406
1959	5315
1960	7415

Źródło: AAN, NIK II, 19/33, Informacja o przestępczości gospodarczej w okresie 1958 r. do 1960 r., k. 19.

W latach sześćdziesiątych MO prowadziła rocznie ok. 600 spraw tego typu. Dane te nie ujmują rzecz jasna spraw drobniejszych, sankcjonowanych w trybie administracyjnym przez służbę celną czy inspektoraty kontrolno-rewizyjne³⁰.

W związku ze wskazanym charakterem przestępczości dane obrazują jednak wierzchołek góry lodowej. Dlatego dla określenia skali zjawiska szczególne znaczenie mają szacunki. W analizie sporządzonej na zamówienie Głównego Inspektoratu MSW przez Biuro do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO z września 1971 r. następująco oszacowano skalę przestępstw dewizowo-przemysłowych: „Dokładne określenie liczbowych wskaźników przestępczości dewizowo-przemysłowej i zjawisk jej towarzyszących jest niemożliwe, ponieważ wkracza ono

²⁸ *Ibidem*, KG MO, 4256, Notatka w sprawie przypadków zlecenia lub zezwalania tajnym współpracownikom na zawieranie transakcji nielegalnych lub innego udziału w działalności przestępczości przestępczej – w okresie 1961 r. oraz 4 miesięcy 1962 r., 30 VI 1962 r., k. 184.

²⁹ W następnych latach struktura wykryć przestępstw była podobna.

³⁰ Obliczenia własne na podstawie: H. Kolakowska-Przełomiec, E. Syzduł, *Przestępstwa gospodarcze w Polsce w świetle danych statystyki milicyjnej za lata 1962–1965*, „Państwo i Prawo” 1966, nr 9, s. 340–342 oraz S. Biczysko, S. Papliński, *Przestępczość w latach 1960–1969*, Warszawa 1972; AGP, KG MO, 11x/96, s. 16–20.

w teorię ciemnej liczby. Można jedynie oszacować przybliżone rozmiary niektórych jej elementów i wyprowadzić na ich podstawie określone uogólnienia [...] Analiza wykazała, że w latach 1945–1971 do strefy niekontrolowanej przez państwo wpłynęło z zagranicy co najmniej 273 mln dolarów obiegowych USA i około 40 ton złota. Obliczenie wskaźnika dolarów jest możliwie pełne i uwzględnia zarówno zapasy przedwojenne, jak i wpływy późniejsze. Zostało ono oparte o następujące szacunki: 7 mln dolarów zachowanych przez okres wojny; 17 mln dolarów przekazanych do Polski w latach 1945–1971; 185 mln dolarów przywiezionych w latach 1945–1971 przez turystów z krajów kapitalistycznych; 37 mln dolarów przywiezionych przez marynarzy bander kapitalistycznych; 17 mln dolarów [sic!] przekazanych w latach 1945–1971 obywatelom polskim w formie darowizn; 40 mln dolarów przywiezionych w latach 1945–1971 przez Polaków z zagranicy”.

W analizie zastrzegano, że podano tylko minimalne szacunki, gdyż nie uwzględniono np. walut napływających od turystów z państw socjalistycznych. Określając ekonomiczny wymiar przestępczości dewizowej, stwierdzono: „Z sumy 273 mln dolarów uprawnione instytucje państwowe zakupiły 124 mln. Różnica, w wysokości 149 mln dolarów, pozostała w rękach prywatnych, stanowiąc przedmiot nielegalnego wywozu za granicę, tezauryzacji bądź spekulacyjnych obrotów wewnętrznych”³¹.

Dużą grupę przestępstw dewizowych stanowiły działania jednostkowe, polegające na przemycaniu niedostępnych w Polsce towarów na własny użytek lub prowadzeniu pokątnego handlu, by zapewnić sobie źródło utrzymania na wycieczce zagranicznej. Faktem jest, że większość oszczędności trzymany na czarną godzinę przez obywateli PRL była ulokowana bądź w zlocie, bądź w walucie zachodniej (zwłaszcza w dolarach)³². Z kolei przestępstwa dewizowe i celne popełniane na szeroką skalę wymagały całej sieci kontaktów, opartych na relacjach osobistych lub wykonywanej pracy³³. Ówczesna polityka dewizowa państwa uniemożliwiała obywatelom korzystanie z otrzymanych czy zarobionych za granicą dewiz według ich rzeczywistej wartości. Dlatego też istniały np. przedsiębiorstwa na zachodzie, prowadzone głównie przez polskich emigrantów, zajmujące się wysyłaniem paczek imigrantom w kraju w zamian za przekazane im waluty³⁴. Brak możliwości obrotu dewizami przy równocześnie niezbyt

³¹ AIPN, Sprawa kryptonim „Zalew”, 0810/4, Wnioski z analizy stanu zagrożenia przestępczością dewizowo-przemyticzną, 29 IX 1971 r., k. 164–165.

³² Zjawisko tzw. turystyki pasożytniczej w latach sześćdziesiątych, polegającej m.in. na zajmowaniu się drobnym handlem przez Polaków udających się zagranicę (zwłaszcza w krajach socjalistycznych) omówił w swojej pracy Paweł Sowiński (zob. P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 164–168).

³³ W ten sposób przemycono w połowie lat sześćdziesiątych dolary i inne waluty do Austrii, Republiki Federalnej Niemiec (zwłaszcza Berlina Zachodniego). Organizatorzy przemytu w zamian za przemycone dolary sprzedali tam złoto i złote monety dwudziestodolarowe. Boddźcem ekonomicznym dla powyższego procederu był m.in. fakt, że w PRL za złotą dwudziestodolarówkę można było uzyskać na czarnym rynku równowartość 54 USD (5400 zł), podczas gdy handlarze sprzedawali je w Niemczech za 40 USD (zob. AAN, KC PZPR, 237/V-524, Notatka służbowa w sprawie L.S. i innych, sierpień 1964 r., k. 89–90). Mechanizm wiązania działalności przemytniczej z ruchem turystycznym omówił w cytowanej publikacji Paweł Sowiński (por. P. Sowiński, *Wakacje...*, s.167).

³⁴ Czasami w ten sposób regulowano znaczne zobowiązania finansowe, omijając (stosujący nie-realny kurs złotego) system bankowy PRL. W październiku 1960 r. Wydział XI Departamentu II

atrakcyjnej ofercie banku Polskiej Kasy Opieki, pozwalającej wymieniać obce waluty na towary, powodował, że adresaci stawali się często ofiarą oszustów lub złodziei – przykładem może być zorganizowane okradanie listów mogących zawierać dolary od rodziny czy znajomych z USA³⁵.

Organy ścigania PRL czasami dowiadywały się o przemyśle przy okazji wykrywania innych zjawisk przestępczych. Przykładowo, SB zajmowała się sprawą zagrożenia katastrofą na jednym ze statków z powodu uszkodzenia kompasu głównego, w którym załoga wykonała skrytkę do przewozu płaszców ortalionowych³⁶.

Jak już wspomniałem, działalnością przemytniczą i naruszaniem obowiązujących przepisów zawodowych mogły się zajmować przede wszystkim osoby często przekraczające granicę ze względów zawodowych, np. konduktorzy sleepingów, marynarze, barkarze. Materiał MSW omawiający działalność przemytniczą w Polskiej Marynarce Handlowej wskazywał m.in., że w 1962 r. wykryto na statkach polskich przemyt na ogólną sumę około 3 mln zł u 192 marynarzy, a w 1963 r. – około 3,5 mln zł. Pisano: „W wyniku powszechnie uprawianego przemytu przez naszych marynarzy w wielu krajach, jak NRF, Dania, Szwecja, Anglia, na przestrzeni ostatnich lat powstało szereg firm handlowych, które zajmują się zaopatrywaniem marynarzy w różne towary”³⁷. Departament II MSW prowadził również sprawy dotyczące pilotów Polskich Linii Lotniczych „LOT” podejrzewanych o działalność przemytniczą³⁸. Pewien pogląd na to, które grupy zawodowe miały szczególnie skłonności do tego procederu, daje szacunkowe opracowanie MSW, powstałe m.in. w związku z opisaną poniżej sprawą „Zalewu”, w którym jako głównych aktorów afer przemytniczych, rozpracowywanych w latach sześćdziesiątych, wymieniono m.in. marynarzy, konduktorów i... funkcjonariuszy SB³⁹. Można więc postawić tezę, że upra-

informował o aktywności jednej z firm w Londynie, której „pracownicy mają kontakty w Polsce i dokonują przy ich pomocy nadużyć finansowych [...] Pobierają od turystów dewizy, a w zamian za to przekazują adresy, pod którymi mogą oni w Polsce podejmować kwoty pieniężne w walucie krajowej. Różnice w realnym kursie wyrównywane są za pomocą przesyłanych paczek” (AIPN, 01062/30, t. 1, Notatka dotycząca pracy Wydziału XI Departamentu II MSW w okresie od 7 do 14 X 1960 r., październik 1960 r., k. 91).

³⁵ Według danych MO przestępstwa tego typu pracownicy poczty popełniali na początku lat sześćdziesiątych w województwach: lubelskim, wrocławskim, krakowskim, rzeszowskim. Jak ustalono w 1962 r., pracownicy jednego z urzędów pocztowych ukradli w 1961 r. ok. 5 tys. listów, zgarniając 3500 USD. Sprawa o podobnej skali została wykryta w tym czasie we Wrocławiu (AGP, KG MO, Notatka dotycząca nadużyć i innych przestępstw w resorcie łączności, luty 1962 r., 1/165, k. 46.).

³⁶ W materiałach Biura Śledczego MSW podano, że to takiej sytuacji doszło w 1967 r. na statku „Bielsko” (AIPN, MSW, 4306, Informacja z pracy pionu śledczego Służby Bezpieczeństwa za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1967 r., 31 VII 1967 r., b.p.).

³⁷ AIPN, MSW II, 01062/35, t. 2, Informacja dotycząca działalności przemytniczej w Polskiej Marynarce Handlowej, czerwiec 1964 r., k. 190.

³⁸ W związku z podejrzeniem o działalność przemytniczą w 1962 r. aresztowano, dziesięciu pracowników PLL „LOT” (AIPN, 01062/30, t. 3, Notatka służbowa dotycząca pracy wydziału XI departamentu II MSW za okres od 27 stycznia do 2 lutego 1962 r., luty 1962 r., k. 26).

³⁹ Według Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO z 1986 osób podejrzanych o przestępstwa przemytniczo-dewizowe (w latach 1960–1971) najliczniejsze grupy stanowili: marynarze – 139, pracownicy Państwowej Komunikacji Samochodowej – około 50, funkcjonariusze SB – 26, tajni współpracownicy MO i SB – 19 oraz pracownicy urzędów celnych – 16 (AIPN, Sprawa

wianie przemytu (zwłaszcza na dużą skalę) było w owym czasie przestępstwem dostępnym tylko dla „elit”.

Z większych spraw podejmowanych w latach sześćdziesiątych przez organy ścigania trzeba wspomnieć o sprawach o kryptonimach „Merkury” i „Termity”. Pierwsza z nich dotyczyła przemytu głównie do Wiednia⁴⁰. Druga, prowadzona przez Wydział II SB KW MO we Wrocławiu pod nadzorem centrali, tj. Departamentu II MSW i Biura Śledczego MSW, dotyczyła handlu obcą walutą, złotymi dewizami, biżuterią oraz przemytu. Struktury SB zatrzymały w lutym 1964 r. 65 osób (w tym około 20 objęto dalszym śledztwem) oraz przeprowadziły 70 rewizji we Wrocławiu, Kielcach, Częstochowie i Opolu. Oprócz licznych wartości dewizowych, zajęto również majątek podejrzanych o wartości ponad 1 mln zł i 3 samochody⁴¹.

Rozwinięta działalność przemytnicza i handel dewizami bazowały (o czym była mowa wyżej) na tworzeniu struktur sieciowych. Jedni z uczestników tej działalności zajmowali się przemytem, inni pozyskiwali kontakty za granicą, a jeszcze inni rozprowadzali przemycony towar czy wartości dewizowe w kraju. Pewien pogląd na funkcjonowanie tych powiązań dają materiały Biura Śledczego MSW oraz analizy KG MO. W styczniu 1965 r. przed Sądem dla m.st. Warszawy zakończył się proces 17 osób oskarżonych o udział w aferze przemytniczo-dewizowej. Wśród skazanych na kilkuletnie więzienia i kilkusetty-sięczne grzywny znaleźli się m.in. pracownicy „Warsu”, osoby bez tzw. zajęcia oraz jeden obywatel Bułgarii, pracownik telewizji NRD. Podczas śledztwa Biuro Śledcze MSW zarekwirowało około 9 tys. dolarów w złocie, 10 tys. dolarów w banknotach oraz majątek wartości 1,6 mln zł⁴².

Równocześnie zdarzały się też aresztowania i konfiskaty u osób, które po prostu usiłowały dysponować swobodnie swoją własnością. W grudniu 1964 r. Sąd Powiatowy dla m.st. Warszawy orzekł (pod nieobecność oskarżonej, która po wpłaceniu kaucji w wys. 500 USD opuściła PRL) przepadek na rzecz Skarbu Państwa biżuterii (klejnotów rodowych) o wartości ok. 1,3 mln zł, które usiłowała wywieźć jedna z polskich arystokratek – obywatelka Brazylii. Oskarżona przebywała w PRL jako przedstawicielka firmy brazylijskiej⁴³. Istotną rolę w przestępczości dewizowej odgrywały także kontakty z obcokrajowcami przebywającymi w Polsce. Dla części personelu dyplomatycznego stanowiło to zresztą dodatkowe, dość znaczące źródło dochodów i często kończyło się skandalami dyplomatycznymi⁴⁴.

kryptonim „Zalew”, 0810/10, Notatka dotycząca danych socjometrycznych o podejrzanych i efektów ekonomicznych zwalczania przestępczości przemytniczo-dewizowej, listopad 1971 r., k. 35). Na wyższy od przeciętnej status socjoekonomiczny podejrzanych może też wskazywać fakt, że około 200 osób z wymienionej wyżej grupy było członkami PZPR (*ibidem*, k. 33).

⁴⁰ Por. AIPN, Sprawozdania Wydziału VII Departamentu II MSW, 01062/28, t. 3, Notatka dotycząca wyników pracy operacyjnej Wydziału IX Departamentu II MSW, 10 XII 1964 r., k. 22.

⁴¹ AIPN, 01062/30, t. 5, Notatka służbowa z realizacji sprawy kryptonim „Termity” przeprowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa KW MO Wrocław przy pomocy Departamentu II i Biura Śledczego MSW, 17 II 1964 r., k. 46–48.

⁴² Znamiennie zresztą, że ww. kary SB uważała za zbyt łagodne (AIPN, MSW 4306, Informacja Biura Śledczego MSW, 5 I 1963 r., k. 4–7).

⁴³ AIPN, 01062/30, t. 5, Informacja o pracy Wydziału XI Departamentu II za IV kwartał 1964 r., k. 16.

⁴⁴ W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Biuro Śledcze MSW prowadziło takie sprawy przeciwko pracownikom ambasady jednego z krajów południowoeuropejskich i jednego z państw arabskich.

Problem nieewidencjonowanego napływu dewiz miał w niektórych rejonach kraju charakter strukturalny. Na Górnym Śląsku, a w mniejszym stopniu także w Koszalińskim i Olsztyńskim wiele osób miało uprawnienia emerytalne w RFN. Według notatki wojewódzkiego inspektoratu kontrolno-rewizyjnego z Katowic z 1967 r., po zakończeniu 137 kontroli stwierdzono: „135 przestępstw polegało na niezgłoszeniu w NBP należności posiadanych za granicą z tytułu przyznanego przez niemieckie instytucje zaopatrzeniowe zaopatrzenia rentowego, niesprowadzaniu ich do kraju [...] bądź realizowaniu ich w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami dewizowymi”. Powyższe wykroczenia popełniali przede wszystkim mieszkańcy powiatów: gliwickiego, zabrzańskie-go, bytomskiego, rybnickiego i cieszyńskiego. Analizując przyczyny tego zjawiska, stwierdzano: „Główną przyczyną uchylania się od sprowadzania do kraju zaopatrzenia rentowego jest uzyskanie wyższej relacji przeliczeniowej poprzez Bank PKO, względnie w formie towarowej w porównaniu do kursu specjalnego opublikowanego przez NBP”⁴⁵.

Niekorzystne dla rentobiorców przepisy w PRL oraz karanie osób ich nieprzestrzegających tworzyło – wbrew intencjom władz – warunki do rzeczywistej przestępczości. Dochodziło bowiem do wykupywania praw do zaopatrzenia rentowego w Niemczech Zachodnich przez osoby niebojące się ryzyka i nielegalnego obrotu dewizami: „Prowadzone przez organa MO dochodzenia ujawniły, że pośrednicy tacy rekrutujący się z osób trudniących się pisaniem podań i handlarzy towarami zagranicznymi działają także na terenie województwa katowickiego”. Niektórzy osiągnęli znaczne korzyści: „Ujawniony przed dwoma laty [...] z Rybnika w ten sposób nabył ok. 20 000 DM. Za połowę tych dewiz sprowadził on do Polski różne artykuły techniczne, jak magnetofony, adaptery, radiotelefony, uzyskując za nie ok. 1 mln zł, a więc za 1 DM uzyskał ok. 100 zł, płacąc za nią zaledwie 15 zł”⁴⁶.

Model afery (nie tylko przemytniczej) – sprawa „Zalewu”

Aferowe zagarnięcia mienia społecznego miały swój model i mechanizmy, które występowały również przy popełnianiu innych przestępstw gospodarczych. Przede wszystkim istotne znaczenie przy konstytuowaniu się grupy przestępczej miał fakt popełniania przez członków przestępstw urzędniczych

Poinformowano przez przedstawicieli polskiego MSZ – głównie z protokołu dyplomatycznego (po uprzednim otrzymaniu stosownych materiałów z MSW) – kierownikom obu placówek dyplomatycznych o zaistniałej sytuacji. Najprawdopodobniej podejrzani dyplomaci byli bez rozgłosu (wolę zachowania dyskrecji podkreślały w rozmowie obie strony) odwoływani do swoich krajów, a śledztwem i sankcjami SB obejmowała ich polskich kontrahentów (por AIPN, MSW II, 4306, Pisma MSW do MSZ oraz notatki z rozmów z kierownictwem zagranicznych placówek dyplomatycznych, 1967 r., b.p.).

⁴⁵ APK, KW PZPR w Katowicach, Wydział Administracyjny, 502, Notatka informacyjna o pracy Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego przy Prezydium WRN w Katowicach za okres od 1 stycznia do 30 września 1967 r., k. 77–78. Ponadto, jak podawano w informacji katowickiego IKR, zjawisko to dotyczyło około 50 tys. osób w kraju, z czego zaledwie 11 tys. realizowało swoje uprawnienie do rent w RFN w sposób zgodny z prawem PRL (*ibidem*, Informacja o stanie przestępczości karnoskarbowej z realizowaniem zaopatrzeń rentowych w NRF, czerwiec 1967 r., k. 48).

⁴⁶ *Ibidem*, k. 50.

– zwłaszcza o charakterze korupcyjnym. Siłą rzeczy, każda z grup przestępczych naruszała również przepisy podatkowe. Z tego powodu władze sądowe i prokuratorские miały problem z jednoznaczną kwalifikacją prawną czynów popełnianych zwłaszcza przez „kierowników” działań aferowych. Dlatego postanowiłem skorzystać z przyjętego już w cytowanej we wstępie literaturze modelu afery jako zjawiska prawnego i socjoekonomicznego, by pokazać sprawę „Zalewu” w aspekcie porównawczym.

W latach sześćdziesiątych zwalczaniem pewnych form przemytu i przestępstw dewizowych zajmowali się funkcjonariusze Departamentu II MSW oraz struktur MO, przy czym bardzo często były to osoby wcześniej pozostające w jakiejś zażyłości środowiskowej⁴⁷. Ze względu na charakter pracy Departament II (kontrwywiad) i Departament I (wywiad), jak napisano w materiałach z początku lat siedemdziesiątych analizujących sprawę „Zalewu”, cieszyły się w ramach MSW sporą autonomią i przywilejami. Tłumaczono to przede wszystkim wagą i drażliwością spraw, które te struktury prowadziły – zwłaszcza, jeśli dotyczyły one działań MSW na Zachodzie. Dzięki temu funkcjonariusze Departamentu II MSW mogli wydawać polecenia funkcjonariuszom MO bez zachowania pragmatyki służbowej. W dokumencie omawiającym przyczyny sprawy „Zalewu” z 1971 r. wskazano następujące kwestie: „Do okoliczności, które sprzyjały popełnianiu nadużyć, należy zaliczyć tryb formy i podejmowania decyzji, które zwyczajowo przyjęły się w resorcie spraw wewnętrznych, a które w szczególności były stosowane przez R[yszarda] Matejewskiego i b. funkcjonariuszy Departamentu II. Śledztwo dostarczyło wielu przykładów na to, że bardzo istotne decyzje podejmowane były na polecenie ustne lub telefoniczne, w szeregu przypadkach z pominięciem niektórych ogniw poszczególnych jednostek organizacyjnych”. Ponadto stwierdzono: „Bezkrytyczne wykonywanie szeregu poleceń, które miały wpływ na popełnione nadużycia [...], w znacznej mierze wynikało to z utartego w resorcie przekonania o bezwzględnej przewadze zadań wykonywanych przez pionierów ściśle operacyjne, tj. wywiad (Departament I), a w szczególności kontrwywiad (Departament II) nad zadaniami realizowanymi przez inne jednostki, takie jak np. Biuro Śledcze, zwłaszcza zaś przez Milicję Obywatelską”⁴⁸.

⁴⁷ Znamienne, że większość skarżonych w sprawie „Zalewu” rozpoczęła swoją karierę w resorcie bezpieczeństwa od pracy w drugiej połowie lat czterdziestych w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Byli to np.: Jerzy Milka – naczelnik Wydziału VII w Biurze do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO, odpowiedzialnego za zwalczanie przestępczości przemytniczo-dewizowej (w marcu 1948 r. w WUBP w Katowicach); Zygmunt Grela – w latach 1964–1968 zatrudniony w placówce MSW w Berlinie (od listopada 1949 r. w WUBP w Katowicach); Stanisław Smolnik – od 1958 r. zastępca dyrektora Departamentu II MSW, a w latach 1960–1964 kierownik placówki MSW Berlinie (w 1947 r. w WUBP w Katowicach). Podobnie w lipcu 1945 r. rozpoczął swoją pracę w WUBP w Katowicach jeden z głównych organizatorów grupy przestępczej w Departamencie II MSW, Józef Budzyn. W drugiej połowie lat czterdziestych kierownicze funkcje w strukturach UB w Katowickiem sprawował też Henryk Żmijewski, w latach sześćdziesiątych zastępca dyrektora Departamentu II MSW i zastępca dyrektora Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego MSW (zob. AIPN, MSW II, 13369, Uwagi o przyczynach i warunkach przestępczej działalności byłych funkcjonariuszy MSW, 1971 r., k. 43–46; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki...*, wg indeksu).

⁴⁸ AIPN, MSW II, 13369, Uwagi o przyczynach i warunkach przestępczej działalności byłych funkcjonariuszy MSW, 1971 r., k. 53–56.

Jednocześnie realia gospodarki niedoboru, fakt częściowego zamknięcia kraju, układ cen w PRL (penalizacja nielegalnego obrotu dewizami przy jednoczesnym pięciokrotnie mniejszym od realnego kursie walut zachodnich), sprzyjały intratności przestępstw dewizowych i celnych. Wysłanie na początku lat sześćdziesiątych Stanisława Smolnika (byłego wicedyrektora Departamentu II MSW) na placówkę (rezydenturę) MSW do Berlina, spowodowało, iż otworzył się kanał zarobkowania dla funkcjonariuszy II Departamentu MSW⁴⁹, którzy nie podlegali normalnym odprawom celnym, a każde działanie mogli wytłumaczyć pracą operacyjną. Udoskonalenie pozostałych form działalności przestępczej, z odpowiednią „legendą”, było dziełem innych funkcjonariuszy SB. W trakcie prac komisji wewnętrznej MSW, badającej nadużycia popełnione w sprawie „Zalewu” i ich przyczyny, ustalono m.in.: „Budowę kanałów przemytniczych i wykorzystanie ich rozpoczął w latach 1961–1962 J[ózef] Budzyn⁵⁰, opierając się w tym zakresie o TW »Tomek« vel »Dłużnik«, później o TW »Justynę«, »Marian« i »Pruszkowski«. Celem budowy kanałów [...] było: ujawnienie i kontrolowanie istniejących bądź przygotowanych międzynarodowych kanałów przemytniczych oraz ustalenie ważniejszych odbiorców w Polsce; przechwytywanie drogą przedsięwzięć operacyjnych wartości dewizowych przesyłanych znanymi nam kanałami. [...] Bliżej niedającą się ustalić część tych kombinacji J[ózef] Budzyn uzgadniał z R[yszardem] Matejewskim – ówczesnym dyrektorem Departamentu II, później dyrektorem generalnym oraz z wicedyrektorami Departamentu II [...]”⁵¹.

Istotnym mechanizmem pozwalającym takiej strukturze przestępczej trwać i rozwijać się w ramach oficjalnych instytucji (bez względu na to, czy było to przedsiębiorstwo Miejski Handel Mięsem w Warszawie – główna struktura w aferze mięsnej w Warszawie w połowie lat sześćdziesiątych, czy Departament II MSW) był niedarmowy protektorat ze strony ważnych zwierzchników. Z tej perspektywy Ryszard Matejewski, na początku lat sześćdziesiątych dyrektor Departamentu II, później dyrektor generalny MSW ds. SB i wiceminister spraw wewnętrznych⁵², odegrał podobną rolę w sprawie „Zalewu”, jak Stanisław Wawrzecki w aferze mięsnej. Inną analogią, którą można wykryć między np. aferą skórzaną w Radomiu i Szydłowcu czy aferą mięsną w Warszawie a sprawą o kryptonimie „Zalew”, jest to, że grupa przestępcza nie tworzyła nowych form działań patologicznych, lecz rozwijała już istniejące. Do jednostkowych kradzieży w przemyśle mięsnym czy skórzanym dochodziło bardzo często, dlatego przełożeni, bojąc się wykrycia nadużyć, które powstały wbrew ich woli, zaczęli fałszować dokumentację, zawyżając normy ubytków. Legalizowali w ten

⁴⁹ W dokumencie omawiającym przestępczość byłych funkcjonariuszy SB stwierdzono: „Podjęta w 1961 r. przez Stanisława Smolnika (kierownika placówki w Berlinie) i aprobowana przez jego ówczesnego zwierzchnika Ryszarda Matejewskiego, inicjatywa przemytu wartości dewizowych do kraju i wywozu z Polski dolarów w banknotach i innych walutach zachodnioeuropejskich, stała się punktem wyjścia do dokonywania w późniejszym okresie dalszych, nielegalnych transakcji” (*ibidem*, k. 47).

⁵⁰ W niektórych dokumentach i opracowaniach występuje pisownia Budzyń, chociaż sam funkcjonariusz podpisywał się jako Budzyn.

⁵¹ AIPN, 0810/9, Analiza metod pracy w SB, 1971 r., k. 185.

⁵² Por. *ibidem*, 06041/19, Notatka dotycząca płk. Matejewskiego Ryszarda, s. Stanisława, generalnego dyrektora MSW ds. Bezpieczeństwa, 17 VII 1965 r., k. 24. Zob. także biogram Ryszarda Matejewskiego [w:] M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki...*, s. 325.

sposób już popełnione przestępstwa i, chcąc nie chcąc, umożliwiali popełnianie ich na większą skalę w przyszłości⁵³.

W podobny sposób rozwinęła się afera „Zalewu” – w latach sześćdziesiątych pion SB ręcznie sterował punktami kontroli granicznej i odprawami celnymi. Na polecenie funkcjonariuszy dokonywano tzw. otwarć przejść granicznych, umożliwiając wskazanym osobom unikać kontroli celnej⁵⁴. Podobnie bardzo często praktykowano tzw. grzecznościowe odprawy celne, polegające na tym, iż nie sprawdzano bagaży prominentów, pozwalając im przewóz deficytowych towarów w znacznych ilościach, takie przypadki zdarzały się zwłaszcza w GPK Port Lotniczy „Okęcie”⁵⁵. Proceder ten uległ w drugiej połowie lat sześćdziesiątych instytucjonalizacji, ponieważ urzędy celne podporządkowano placówkom kontroli ruchu granicznego. W zarządzeniu nr 15/68 dyrektora Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego i Prezesa Głównego Urzędu Cel z 11 października 1968 r. stwierdzono m.in.: „Organy administracji celnej zobowiązane są do wykonywania czynności wnioskowanych przez funkcjonariuszy GPK, jeżeli dokonanie tych czynności nie jest sprzeczne z uprawnieniami urzędów celnych. O wynikach wykonanych czynności, o których mowa w ust. 1, urzędy celne informują GPK w możliwie najkrótszym terminie”⁵⁶. W istocie oznaczało to legalizację wytycznych funkcjonariuszy MSW. Innym przykładem wykorzystania już istniejącej patologii do działalności przestępczej było utworzenie w Wydziale VII Biura do Walki z Przestępczością Gospodarczą KG MO nieewidencjonowanego funduszu, zarządzanego i rozliczanego przez naczelnika tego wydziału, Jerzego Milkę. Fundusz ten był nie tylko wykorzystywany, ale również „wypracowywany” podczas działalności operacyjnej⁵⁷.

Zbieg tych nieprawidłowości oraz powiązań przestępczych wewnątrz Departamentu II MSW i KG MO doprowadził do następującej sytuacji: wybrani funkcjonariusze SB i pozostający na ich kontakcie tajni współpracownicy bez przeszkód przemycali poszukiwane towary i wartości dewizowe przez granice

⁵³ Szerzej o tym zjawisku I. Majchrzak, *Pracownicze przestępstwo gospodarcze i jego sprawca*, Warszawa 1966, s. 97–98.

⁵⁴ W materiałach dotyczących sprawy „Zalewu” czytamy, że w Granicznym Punkcie Kontroli w Cieszynie: „J. Milka, J. Budzyn, H. Żmijewski dokonywali »otwarcia« granicy dla R[...] z Krakowa, który, jak wynikało z materiałów operacyjnych Departamentu II, przemycał z Wiednia samochodem złoto” (AIPN, 0810/11, Notatka dotycząca przeglądu materiałów w sprawie nieprawidłowości i szkodliwych zjawisk mających miejsce w punktach kontroli ruchu granicznego, 1971 r., k. 12–13).

⁵⁵ Por. AIPN, Akta osobowe, 0193/4725, t. 1, Notatka dotycząca nieprawidłowości ujawnionych w działalności GPK Warszawa-Okęcie, 16 VIII 1971 r., k. 17–18).

⁵⁶ AIPN, MSW II, 20548, k. 3.

⁵⁷ Działanie „specjalnego” funduszu operacyjnego utworzonego w Wydziale VII Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi opisywała komisja MSW badająca sprawę „Zalewu”: „Przyjmując za punkt wyjścia decyzję o spieniężeniu przechwyconego przemytu i przeznaczeniu uzyskanych tą drogą środków na powiększenie funduszu operacyjnego, należy stwierdzić, iż w praktyce postąpiono niezgodnie, gdyż w rzeczywistości otwarto nielegalną kasę. Przy tym naruszono jednocześnie obowiązujące zasady w zakresie prowadzenia i dokumentowania operacji finansowych [...] W praktyce były stosowane lakoniczne oświadczenia o fakcie dokonania aktu kupna bądź sprzedaży określonych walorów za wyszczególnioną wartość. Na tych oświadczeniach naniesione jest z reguły ręką J. Milki: „tow. Polak” – bez jakiegokolwiek decyzji, a nawet podpisu” (AIPN, Sprawa kryptonim „Zalew”, 0810/9, Nielegalna kasa, k. 195).

PRL⁵⁸, a oficerowie SB chronili ich przed kontrolami celnymi. Oczywiście, relacje tego typu stały w całkowitej sprzeczności z normatywami resortowymi w sprawie traktowania TW. Były to bowiem relacje współników w przestępstwie, co więcej, łamano zasady tajności współpracy nie tylko wobec innych oficerów MO i SB, ale także wobec np. postronnych urzędników z urzędów celnych, którym interwencje w sprawach indywidualnych dawały do myślenia. Dwuznaczność (a właściwie jednoznaczność) tej sytuacji pokazuje jeden z fragmentów notatki o działalności przestępczej funkcjonariuszy SB: „Częste interwencje obwinionego Budzyna w sprawach zatrzymanych z przemytem na dworcu Warszawa Gdańska konduktorów Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych dekonspirowały fakt ich współpracy z MSW wobec funkcjonariuszy MO”⁵⁹. Niekiedy, jak w przypadku konduktorów międzynarodowych pociągów sypialnych, zajmujących na dużą skalę przemytem między Berlinem Zachodnim lub Wiedniem a Warszawą, zatrudniano tam (nawet w ramach statusu tajnego współpracownika) członków rodzin: „Zespół MTWS liczy osiem osób (kierownik plus 7 konduktorów). Siedmiu pracowników zespołu pozostaje w bliskich związkach rodzinnych bądź towarzyskich z funkcjonariuszami MSW”⁶⁰.

Jednocześnie dezinformowano funkcjonariuszy KG MO, niemających nic wspólnego z tym procederem, aby chronić przestępców dewizowych lub celnych, którzy wypracowywali korzyści dla wtajemniczonej w proceder grupy funkcjonariuszy MSW: „W sytuacjach kompromitujących zaprzyjaźnionych konduktorów obwiniony Budzyn nie dopuszczał do wszczynania spraw karnych. Wykorzystując swe stanowisko, przejmował wszelkie, związane z tego rodzaju przypadkami, materiały, które zatrzymywał bez nadania im biegu”⁶¹. Tajni współpracownicy MO bowiem w ramach zadań służbowych sprzedawali przemycone kamienie szlachetne i złote dolary. Z powodu chaosu i braku ewidencji tak naprawdę trudno było oszacować, ile towarów i dewiz zostało przemyconych⁶², ile i przez kogo sprzedanych, kto wreszcie i w jakim stopniu był beneficjentem tych działań. Z zeznań jednego z funkcjonariuszy MO, podwładnego naczelnika Jerzego Milki wynika bowiem, że „Były naczelnik Milka zabronił podawania w doniesieniach z dokonanych transakcji handlowych, wielkości obrotów i cen”⁶³.

Koniec afery „Zalewu” był podobny do końca afery mięsnej. Gdy sprawy stawały się tajemnicą poliszynela, funkcjonariusze podejrzewający działalność przestępczą swoich kolegów – bądź z poczucia legalizmu, bądź mając jakieś po-

⁵⁸ Jak wynika z dokumentów opisujących sprawę „Zalewu”, z PRL przemycono głównie obce waluty – zwłaszcza dolary. Do PRL przewożono zaś: koszule, płaszcze ortalionowe, żyletki, końcówki do długopisów oraz złote monety (Por. AIPN, MSW II, 13369, Uwagi o przyczynach i warunkach przestępczej działalności byłych funkcjonariuszy MSW, 1971 r., k. 47).

⁵⁹ AIPN, 0604/31, t. 2, Sprawozdanie z przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego, 6 IV 1971 r., k. 96.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 91.

⁶¹ *Ibidem*, k. 97.

⁶² W literaturze przyjmuje się, że wartość przemytu mogła wynieść około 400 tys. ówczesnych dolarów, czyli ok. 40 mln ówczesnych zł (Por. R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 211).

⁶³ AIPN, 0810/3, Raport wyjaśniający przeprowadzane kombinacje operacyjne połączone z transakcjami handlowymi, sprawy wyjazdów służbowych do Bułgarii oraz wykonywane czynności na zlecenie byłego naczelnika Milki, 5 VII 1971 r., k. 77.

rachunki do załatwienia – zaczęli zasypywać swoich przełożonych donosami. Już w sierpniu 1969 r. powstała notatka służbowa jednego ze współpracowników naczelnika Budzyna (trudno stwierdzić, do kogo została skierowana i jakie były jej losy), w której autor pisał: „W ostatnim okresie czasu zauważyłem, że naczelnik Wydziału VI Departamentu II tow. płk Józef Budzyn większość pracy poświęca na załatwienie różnych spraw prywatnych, które przynoszą mu osobiste korzyści materialne”⁶⁴. Na początku 1971 r. z Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO wpłynął donos do ministra spraw wewnętrznych (później jego autor ujawnił się) opisujący panujące tam patologie: „Wydział VII, którym kieruje płk Milka, od kilku lat dysponuje osobowym samochodem operacyjnym (już 3 lub 4 samochód). Samochód ten jest operacyjny tylko z nazwy. Faktycznie jest eksploatowany wyłącznie przez płk. Milkę. [...] Całe dnie samochód stoi przed gmachem, a pracownicy załatwiają sprawy operacyjne i inne służbowe, korzystając z komunikacji miejskiej”. W konkluzji anonimu autor stwierdzał: „Na temat Milki krążą różne plotki o jakimś funduszu specjalnym, którym on dysponuje, o lokalach konspiracyjnych, w których mieszka”⁶⁵. Znamienne, że już w 1959 r. wpłynął do kierownictw różnych instytucji anonim o nadużyciach w przedsiębiorstwie Miejski Handel Mięsem, w następnych latach również pojawiała się analogiczna korespondencja⁶⁶.

Ujawnienie działalności przestępczej miało w obu aferach podobny przebieg – w przypadku afery mięsnej wyjście od jednostkowych nadużyć pozwoliło odtworzyć całą strukturę przestępczą⁶⁷, w przypadku afery „Zalewu” pod koniec 1970 r. wykryto nadużycia wśród konduktorów międzynarodowych wagonów sypialnych⁶⁸. Ślady protekcji w tej sprawie wiodły do Józefa Budzyna, ówczesnie naczelnika Wydziału VI Departamentu II. Z lektury niektórych dokumentów można odnieść wrażenie, że jeszcze w marcu 1971 r. wydawało się, że sprawa zakończy się tylko sankcjami dyscyplinarnymi⁶⁹. Jednak powołanie specjalnej komisji w ramach resortu oraz wyciek informacji na zewnątrz spowodowały, iż już w połowie 1971 r. wytypowano grupę znaczących funkcjonariuszy MSW oskarżonych o działalność przestępczą i zwolniono ich (łącznie z gen. Ryszardem Matejewskim) z MSW⁷⁰.

⁶⁴ AIPN, 0604/3, t. 1, Notatka służbowa, 6 VIII 1969 r., k. 83.

⁶⁵ AIPN, Sprawa kryptonim „Zalew”, 0810/3, Donos na płk. Jerzego Milkę, [marzec 1971 r.], k. 38–39

⁶⁶ D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna...*, s. 12–13.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 11–33.

⁶⁸ Jak napisano w dokumencie: „W dniu 29 grudnia 1970 r. otrzymano z Departamentu I MSW informację stwierdzającą, że konduktorzy warszawskiej filii Międzynarodowego Przedsiębiorstwa Wagonów Sypialnych (Wagons Lits Cook) trudnią się na szeroką skalę przemytem złota [...] wyżej wymienieni konduktorzy są krewnymi lub przyjaciółmi pracowników departamentu II MSW” (AIPN, 0604/31, t. 2, Sprawozdanie z przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego, 6 IV 1971 r., k. 90).

⁶⁹ 3 IV 1971 r. dyrektor Departamentu II MSW wydał zarządzenie umarzające postępowanie dyscyplinarne w związku ze złożeniem raportów o odejście ze służby przez płk. Józefa Budzyna, płk. Janusza Jędrzejczaka i por. Leszka Gorzelaka (AIPN, 0604/31, t. 2, Zarządzenie o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego, 3 IV 1971 r., k. 7).

⁷⁰ 9 VI 1971 r. Ryszard Matejewski został odwołany ze stanowiska podsekretarza stanu w MSW i zwolniony ze służby (zob. AIPN, 0604/19, Akta osobowe Ryszarda Matejewskiego, k. 41–42).

Oczywiście, pozostaje pytanie o pozamerytoryczne motywy surowego ukarania sprawców tych nadużyć⁷¹ i akcelerację działań śledczych w połowie 1971 r. Wydaje się, że można naszkicować kilka hipotez. W dokumentach analizujących działalność funkcjonariuszy popełniających przestępstwa gospodarcze szczególnie piętnuje się naruszanie przez nich zasad pracy operacyjnej, co miało grozić nie tylko kompromitacją MSW przed tajnymi współpracownikami (często rekrutującymi się ze środowiska kryminalnego), ale również konsekwencjami międzynarodowymi. Być może więc postanowiono zrobić z tego sprawę pokazową, aby zdyscyplinować aparat MSW (zwłaszcza, że podejrzane transakcje były nadal zawierane, przykładem mogą być przestępcze interesy kierownictwa MSW z braćmi Janoszami⁷²).

Przyczyną surowego ukarania wysokich funkcjonariuszy MSW mogły być wprowadzone na początku 1971 r. zmiany kadrowe w MSW, związane z dojściem do władzy ekipy Gierka. Krzysztof Lesiakowski tłumaczył również, że ukarane osoby były związane z byłym szefem resortu, Mieczysławem Moczarem i padły ofiarą politycznego „czyszczenia” resortu przez nowego ministra Franciszka Szlachcica⁷³. Spora część oskarżonych była jednak w jakiś sposób powiązana z nowym ministrem. Jeden z głównych oskarżonych, Józef Budzyna, już w 1961 r. prawdopodobnie dzięki protekcji Franciszka Szlachcica (swego zwierzchnika w KW MO w Katowicach) uniknął kary, kiedy został oskarżony o nadużycia w handlu samochodami. W aktach osobowych zachowała się notatka komisji z centrali MSW badającej zarzuty wobec niektórych funkcjonariuszy w KW MO w Katowicach, w tym wobec Budzyna. Można w niej przeczytać następujące rekomendacje wysłanników centrali: „odnośnie tow. Budzyna – z uwagi na nabycie przez niego dwóch samochodów w sposób nie licujący z postawą moralną członka partii i pracownika naszych organów, a także z innych przyczyn [...] proponuje się zwolnić go z aparatu ze względu na dobro służby. Zamierzone przeniesienie tow. Budzyna do MSW może tylko pogorszyć atmosferę, jaka panuje wokół jego osoby w Katowicach”⁷⁴.

Fakt pozostania Budzyna w resorcie wskazuje, że Szlachcic (jako zwierzchnik w terenie) musiał złagodzić sankcje proponowane wobec swoich pracowników, a przez całą dekadę lat sześćdziesiątych, gdy był wiceministrem spraw wewnętrznych, kariera Budzyna rozwijała się w MSW w Warszawie pomyślnie⁷⁵.

W materiałach sprawy „Zalew” znajdują się stenogramy z nasłuchu Radia Wolna Europa, które informowało o ruchach kadrowych i nadużyciach w MSW. Komentator RWE Tadeusz Żenczykowski w audycji z 31 VIII 1972 r. uważał jednak, że cała sprawa ma podtekst polityczny i jest wynikiem konfrontacji ekipy Gierka z zapleczem politycznym Mieczysława Moczara (zob. AIPN, 110810/3, Serwis nasłuchu Polskiego Radia z 21 VIII 1971 r., k. 218–219).

⁷¹ 15 II 1972 r. Sąd Wojewódzki Wydział IV Karny skazał Ryszarda Matejewskiego przede wszystkim na podstawie postanowień ustawy karnej skarbowej z 1971 r. na karę 12 lat więzienia. Wyrok został utrzymany w mocy w postępowaniu apelacyjnym we wrześniu 1972 r. Na podstawie prawa łaski, zastosowanego przez Radę Państwa PRL, Matejewski został zwolniony z więzienia w roku 1977 r. (AIPN, 0604/19, Akta osobowe Ryszarda Matejewskiego, k. 53–55).

⁷² Por. I. Jurczenko, K. Kilijanek, *Ludzie z „żelaza”*, Warszawa 1991.

⁷³ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar. „Mietek”*, Warszawa 1998, s. 392–393.

⁷⁴ AIPN, Akta osobowe, 0604/31, t. 1, Notatka dla ministra spraw wewnętrznych, 18 II 1961 r., k. 33.

⁷⁵ Por. biogram Józefa Budzyna [w:] M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki...*, s. 522.

Znamienne zresztą, iż pół roku po nagłośnieniu sprawy nadużyć w resorcie (również przez RWE), a jeszcze przed procesem głównych oskarżonych, ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych odszedł Szlachcic⁷⁶. Co prawda, w swoich wspomnieniach bagatelizował sprawę „Zalewu”, wskazując na jej charakter wyłącznie kryminalny⁷⁷, wydaje się jednak, że miała ona negatywny wpływ na jego życie zawodowe.

Moim zdaniem, jeśli ta sprawa była rozgrywana politycznie wewnątrz zwalczających się frakcji, to raczej w sposób wtórny. Zmiany polityczne w ekipie rządzącej, następujące niezależnie od woli funkcjonariuszy resortu, doprowadziły do odblokowania kanałów informacyjnych, co spowodowało, że pewnych wydarzeń nie można już było zbagatelizować. Co ciekawe, od pewnego momentu zaczęto ograniczać listę oskarżonych. W przypadku afery mięsnej w Warszawie również uniknięto, poza sankcjami dyscyplinarnymi, rozliczenia np. wysokich funkcjonariuszy aparatu partyjnego w Warszawie⁷⁸. W aferze „Zalewu” natomiast nie zdecydowano się wyciągnąć konsekwencji wobec gen. Eugeniusza Dostojewskiego, szefa Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego, który według zebranych przez resort materiałów (głównie anonimów) miał ułatwiać niektórym pracownikom handlu zagranicznego bezcłowe odprawy, w zamian za korzyści materialne⁷⁹. Sam Dostojewski jeszcze przed uzyskaniem emerytury w MSW otrzymał stanowisko wiceprezesa Głównego Urzędu Celnego, a w 1977 r. został jego prezesem⁸⁰. Ostatecznie Dostojewski został ukarany za czyny, o których kierownictwo MSW dowiedziało się na podstawie anonimu na początku lat siedemdziesiątych, ale dopiero dziesięć lat później, na fali rozliczeń nadużyć ekipy gierkowskiej⁸¹. To wszystko pokazuje, jak bardzo niejasne były kryteria karania nadużyć w ramach aparatu władzy i jak często decydowały o tym po prostu przypadek lub zmiana koniunktury politycznej.

Kontynuacja i zmiana strategii władz PRL wobec przemytu i przestępczości dewizowej w latach siedemdziesiątych

Pierwotną konsekwencją rozliczania afery „Zalewu” w resorcie MSW były zmiany strukturalne. Na początku lat siedemdziesiątych zdecydowano o przekazaniu pionowi MO zadań, dotyczących przestępstw przemytu i tzw. przestępstw dewizowych⁸², którymi dotychczas zajmowały się jeden z wydziałów Departamentu

⁷⁶ Por. T. Młodawa, *Ludzie władzy...*, s. 429.

⁷⁷ Zob. F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 199.

⁷⁸ Por. D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna...*, s. 289–293; a także A. Albert [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1945–1993*, Londyn 1994, t. 2.

⁷⁹ W anonimie z grudnia 1971 r. (przekazanym m.in. do sekretariatu Edwarda Gierka i prokuratorowi generalnemu PRL) poświęconym głównie dyrektorowi jednej z central handlu zagranicznego, znalazły się także zarzuty wobec gen. Dostojewskiego: „Dlaczego T[...] nie był przesłuchiwany w sprawie Ryszarda Matejewskiego? A przecież T[...] także mu przemycił z różnych krajów różne rzeczy. Uprawiał także przemyt dla gen. Dostojewskiego” (AIPN, Akta osobowe Eugeniusza Dostojewskiego, 0193/4725, t. 3, k. 82).

⁸⁰ Zob. AIPN, Akta osobowe, 0193/4725, t. 1, Notatka służbowa o przebiegu służby generała brygady Eugeniusza Dostojewskiego, czerwiec 1975 r., k. 65; a także: T. Młodawa, *Ludzie władzy...*, s. 234.

⁸¹ Zob. B. Seidler, *Celnik Dostojewski [w:] Ludzie i paragrafy...*, s. 393–400.

⁸² O tym dualizmie kompetencyjnym pisałem powyżej.

mentu II MSW (w 1971 r. był to Wydział VI) i Wydział VII Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi⁸³.

Trzeba jednak nadmienić, że poza wprowadzeniem zmian strukturalnych MSW i aparat partyjny nie wyciągnęły chyba zbyt głębokich wniosków z afery „Zalewu”. Jeszcze zanim do końca rozliczono tę aferę, Departament I MSW (wywiad) wszedł w porozumienie z braćmi Janoszami w sprawie sprowadzenia do Polski (pod osłoną MSW) zrabowanych przez nich na zachodzie Europy dóbr i precjozów jubilerskich⁸⁴.

Jednocześnie w latach siedemdziesiątych skala przemytu i przestępstw dewizowych była większa aniżeli w poprzedniej dekadzie, a to za przyczyną znacznego zwiększenia się ruchu granicznego. Odpowiedzią władz stało się z jednej strony rozwinięcie strategii represji selektywnej, z drugiej rozwój metod operacyjnych (prowadzonych zwłaszcza przez właściwe struktury MO).

Należy przyjąć, że znaczna część drobnego przemytu uchodziła bezkarnie. Być może nawet władze błogosławiły takiemu pośredniemu wzbogacaniu oferty na rynku wewnętrznym i zmniejszaniu tzw. nawisu inflacyjnego. Radykalnie zwalczano wielkie afery przemytnicze. 19 kwietnia 1969 r. przyjęto nowy, surowszy kodeks karny. Zgodnie z art. 135 par. 1 tego kodeksu⁸⁵: „Kto w porozumieniu z innymi osobami, bez wymaganego zezwolenia albo wbrew jego warunkom nabywa, zbywa lub wywozi za granicę wartości dewizowe w wielkich ilościach, narażając przez to interesy gospodarcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na wielką szkodę, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karze 25 lat pozbawienia wolności”.

O tym, że nie było to tylko teoretyczne zagrożenie może świadczyć sądowy epilog tzw. afery przemytniczej Witolda Mentlewicza. Dziesięciu oskarżonym zarzucano przemyt środków dewizowych, dzieł sztuki i złota o wartości ponad miliarda ówczesnych złotych. Oskarżeni odpowiadali za swoje czyny na podstawie art. 135 kodeksu karnego z 1969 r.⁸⁶

Kreowaniu polityki selektywnej represji (wymagającej lepszego rozeznania istoty zjawiska) sprzyjało też zdynamizowanie pracy operacyjnej, a zwłaszcza rozwój sieci tajnych współpracowników. W dokumencie z drugiej połowy lat siedemdziesiątych opisującym pracę Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO wskazano, że pomiędzy 1975 a 1978 r. zwiększył się procentowy udział tajnych współpracowników w środowiskach „przemytniczo-waluciarskich” z 6,9 proc. ogółu sieci TW (pionu MO do walki z przestępczością

⁸³ Jak napisał w notatce służbowej naczelnik Samodzielnego Wydziału Organizacyjnego MSW płk S. Tymczenko 14 XI 1972 r.: „w dniu 13 kwietnia 1971 r. Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podjęło decyzję wyłączenia z zakresu zadań Departamentu II MSW zagadnień dotyczących zwalczania przestępczości przemytniczo-dewizowej i zaleciło włączenie tych problemów do kompetencji Wydziału II (dewizowego) Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO. W związku z tym wydział ten m.in.: przejął od Departamentu II jego materiały” (AIPN, MSW II, 13338, Notatka służbowa w sprawie zwiększenia Wydziału VII (dewizowego) Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi o 7 stanowisk funkcjonariuszy MO, k. 203).

⁸⁴ R. Terlecki, *Miecz i tarcza...*, s. 214–215.

⁸⁵ DzU, nr 13, poz. 94.

⁸⁶ Zob. B. Seidler, *Co jest naprawdę ważne* [w:] B. Seidler, *Ludzie i paragrafy*, Kraków 1988, s. 198–214.

gospodarczą) do ok. 9,5 proc. W liczbach bezwzględnych było to kilkaset osób⁸⁷. Jednocześnie wskazano, że: „ok. 30–40 proc. zakwestionowanych walorów dewizowych uzyskiwanych jest w sprawach, w których stosowano kombinacje operacyjne. Zwiększa się także udział tajnych współpracowników wykonujących zadania poza granicami PRL. W 1977 r. – 40 wyjazdów, w 1978 r. – 34”⁸⁸.

Takie podejście do zjawiska przemytu mieściło się w szerszym paradygmacie podchodzenia „ekipy Gierkowskiej” do zjawisk niepożądanych lub postrzeganych jako patologiczne. Zamiast radykalnych represji, pokazowych procesów etc. (które często mogły się okazywać kontrproduktywne i dla samej władzy kłopotliwe jak np. te podejmowane w latach sześćdziesiątych wobec przestępczości gospodarczej) właściwe władze wołały monitorować niepożądane zjawiska i używając dzisiejszej nomenklatury – „zarządzać” nimi. Instrumentami używanymi do tego celu była z jednej strony rozbudowana praca operacyjna struktur policyjnych, z drugiej faktyczna depenalizacja drobnego obrotu dewizowego.

Przy zachowaniu proporcji warto wskazać, że podobną strategię (częściowego odejścia od prawnokarnych represji na rzecz monitorowania zjawiska) władze PRL zaczęły też w pewnym momencie stosować wobec opozycji przedsierniowej⁸⁹.

KRZYSZTOF MADEJ (ur. 1974) – historyk, absolwent Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Zajmuje się historią Polski po 1945 r., zwłaszcza latami 1956–1970. Publikował m.in. w „Więzi”, „Biuletynie IPN”, „Pamięci i Sprawiedliwości” oraz „Przeglądzie Historycznym”. Przygotowuje monografię o stosunku władz PRL do przestępczości gospodarczej.

Everyone was a Smuggler. Criminal Smuggling and Foreign Currency Speculation, 1956–1970

The current work discusses the range and types of smuggling and foreign currency speculation in communist Poland of the 1960s. Special attention was paid to the economic and legal conditions of this form of crime and subjective aspects.

The author has paid special attention to the fact that, in the contemporary political and economic reality, customs and foreign currency speculation was (outlandish though it may sound) rather exclusive, due to the continued closure

⁸⁷ AIPN, KG MO, 35/161, Dodatkowe dane dot. informacji o stanie i wynikach pracy z tw w pionie MO do walki z przestępczością gospodarczą, 21 X 1978 r., k. 1–3.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ Szerzej na temat strategii władz PRL wobec opozycji przedsierniowej zob. m.in. *Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL* (dyskusja redakcyjna z udziałem Antoniego Dudka, Jerzego Eislera, Andrzeja Friszke, Henryka Głębockiego i Grzegorza Waligóry), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 33–67. Skądinąd walka z przestępczością gospodarczą ze względu na jej immanentne uwarunkowanie systemowe nie poprawia wizerunku żadnej władzy (nie tylko obciążonej deficytem legitymacji, jak władze PRL), bo gdy trwa zbyt długo i brak spektakularnych efektów, pojawiają zarzuty o nieudolność, z kolei podjęcie radykalnych działań powoduje często podejrzenia o instrumentalizację i naruszanie praw obywatelskich.

of Poland's borders. Moreover, regional conditions of this form of crime are mentioned, depicting the social and historical differences of Poland of the time.

It should be underlined that apart from the growth of this kind of crime in large cities and port towns, there were special circumstances in Upper Silesia and Pomerania. In the 1960s, some inhabitants of these areas were receiving pensions from the FRG, in contradiction to foreign currency regulations then in force. The description of the aforementioned situation is enriched by an analysis of the 'Zalew' affair, treated as a case study, in which officers of the Security Service and Citizens' Militia were involved in smuggling and foreign currency speculation, mainly on the route between Warsaw and West Berlin.

This example also presents the way in which mechanisms the authorities employed against economic crimes were degenerating and themselves becoming the source of criminal activities. They were especially favored by uncontrolled, broad operational activities and informal relations between officers and their secret agents.